

Czy na wszystko nas stać ?

W ostatnim czasie wiele w polskich samorządach mówi się o problemach finansowych, o nowych zadaniach. Oczywiście normalne jest, że to co dotyczy życia i zwykłych spraw publicznych w gminach, najlepiej jest zazwyczaj realizowane przez wójtów, burmistrzów, prezydentów, ich urzędy, a także poszczególne rady. Są jednak takie miejsca, że (podobnie jak w wielu gospodarstwach domowych) gminy ledwo wiążą koniec z końcem.

I wtedy pojawia się pytanie: na czym jeszcze można zaoszczędzić, bo z Warszawy żadna pomoc nie przyjdzie. W wielu miejscowościach już nie buduje się chodników, dróg, szkół, przedszkoli, itp. I dalej brakuje na zwykłe prowadzenie szkół, na pomoc społeczną, na sport, kulturę. Nie, nie – tu wcale nie chodzi mi o wykazanie jakiejś nieporadności, braku dobrej organizacji, bo w większości przypadków problem leży poza zarządzającymi tymi gminami, a wynika z ogólnej sytuacji w Polsce.

Na szczęście w chwili obecnej w gminie i mieście Sianów jest inaczej, wiele się dzieje. Słyszymy pozytywne głosy tak lokalne jak i z zewnątrz. I tu pojawia się mały „haczyk”. Niektórzy (są to naprawdę osoby nieliczne, często jednak związane z sianowskim samorządem od wielu, wielu lat) chcą wszystko. Nie tak jak dotychczas, czyli w rozsądnych granicach, w miarę możliwości finansowych i organizacyjnych, a od razu w rok wszystko.

Szanowni Czytelnicy, jestem osobą rozsądną i na to nie pozwolę. W przyszłym roku (a teraz powstaje projekt budżetu na rok 2014), choć jest to rok wyborczy, będziemy pilnować wydatków gminy w ich rozsądnych granicach. A głosów nierozsądnych postaram się nie słuchać. Będzie to kolejny budżet i rok ciekawy, ale i bezpieczny.

Maciej Berlicki